



## Dzieciństwo w Bangladeszu

Materiał dodatkowy do scenariusza lekcji wychowawczej  
dla klas 4–6 szkoły podstawowej

Autorzy: Tomasz Sadowski, Katarzyna Sadowska

Bangladesz, 5 maja 2015 r.

Koleżanki i Koledzy z Polski,

mam na imię Shanta i mieszkam w Bangladeszu. Od niedawna w mojej szkole Educo są prawdziwe komputery, mogę więc pisać i wysyłać e-maile. Jeszcze mi to nie wychodzi i robię dużo błędów. Nasze komputery dostaliśmy od pani Dominiki i jej przyjaciół z Polski. Wszyscy się cieszymy z komputerów, bo dzięki nim możemy zobaczyć cały świat. Po raz pierwszy możemy napisać do kogoś, kto mieszka po drugiej stronie kuli ziemskiej – tak jak dziś piszę do Was. Chciałam napisać właśnie do Was, bo tak jak pani Dominika mieszkacie w Polsce, która jest tak daleko i jest taka egzotyczna...

W pisaniu tego e-maila pomaga mi nauczyciel – Mohammad Abul Kashem. Zawsze chciałam, tak jak on, pracować w szkole – uczyć dzieci oraz pomagać im i ich rodzinom. Żeby to osiągnąć, chciałabym móc chodzić do szkoły, ale muszę pracować, bo moja rodzina inaczej sobie nie poradzi. [...]

Pracuję od godziny 9.00 do godziny 12.00. Trudno mi jest dokładnie określić te godziny, bo nie mam zegarka. Pracuję w szwalni. Umieję obsługiwać maszynę do szycia i szyję na niej dużo fajnych ubrań. Miesięcznie dostaję 500 taka [równowartość około 25 zł]. Czy to Waszym zdaniem dużo pieniędzy? Muszę mieć sprawne ręce, a zwłaszcza palce. Czasem ręce mnie trochę bolą, ale nie narzekam, bo niektórzy moi koledzy ze szkoły muszą pracować na wysypisku śmieci, inni pływają w okropnych bagnach, produkują też cegły. [...]

W naszym kraju bardzo dużo dzieci pracuje. Jak chcecie, to sami sprawdźcie, podobno można o nas przeczytać w internecie. Zatrudniają nas bardzo chętnie, bo – jak mówią nam czasem w szkole – wtedy jest taniej. Sabina przypina metki, Ramjan robi klapki, Miraj i Siraj wycinają rękawiczki, Imam pomaga mamie – segreguje i sprzedaje śmieci. On ma chyba najgorzej, bo czasem nic nie może sprzedać, mimo że cały dzień szuka odpadów. Pracujemy, żeby przetrwać. Dowiedziałam się w szkole, że jest coś takiego jak Ministerstwo Pracy i to ministerstwo woli, by dzieci nie pracowały. Całe szczęście, że jednak udaje nam się gdzieś zatrudnić, bo nie mielibyśmy w ogóle pieniędzy na jedzenie. Żeby było nam lepiej, musimy pracować, ale także się uczyć. Moja praca jest dobra, ale wolę chodzić do szkoły. Tam jest dużo koleżanek i kolegów. Gdy mamy zajęcia, często opowiadamy sobie ciekawe historie, wymyślamy wyliczanki i zabawy.

Napiszcie, proszę, o Waszych szkołach. Napiszcie, czy Wy też musicie jednocześnie pracować i uczyć się oraz jak spędzacie wolny czas. Czy prawo w Waszym kraju pozwala dzieciom pracować? Jestem ciekawa, jak to u Was jest.

Ściskam Was serdecznie

Shanta

